Rok 25. Kraków dnia 6 Maja 1893 r. Nr. 9

Pojedynczy Nr. 20 ct.



Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła" Kazimierz Nr. 23.*
Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.
Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube & Comp.** *Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

Przedpłata kwartalna:
w Krakowie . . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.—
w Ameryce rocznie dol. 2.50

Pojedynczy Nr. 20 ct.

TRZECI MAJ.

Z najuroczystszych dni, **przeszłości** naszej,
Jest **Trzeci Maja**! Z ubogich poddaszy
I z możnych gmachów sunąć w niebo winna
W dniu tym serc naszych: modlitwa dziękczynna...

Że naród polski po nad każdym innym
Na wieki wieków wzniósł się **czynem** słynnym —
Że przed stu laty przed Bogiem i światem
Uznał **najpierwszy**: każdego swym bratem!

Pychę szatańska zdeptać w samym sobie
I miłość świętą stawić na jej grobie,
By zapanować nad piekieł obrożą:
Wcielając w żywot **ludzkości**: myśl Bożą...

To czyn tak piękny, że w niebie anieli
Przed duchem polskim uklęknąć musieli,
W cześć mu śpiewając: „Bądź błogosławiony!
Że chce twa dziatwa niszczyć piekieł plony."

W dniu tym powinien czyn ojców tak świetny,
Czcić każdy Polak jeźli jest **szlachetny**!
To też z rozkoszą spoglądałem w Kraków,
Widząc w nim tylu **szlachetnych** Polaków!

W kościele pełno!.. wszystkie były stany —
I młódź gorąca i zacne mieszczany,
Dziewice z łzami słuchały kapłana,
I chłop i szlachcic uginał kolana!

Wieczorem pełno w strzeleckim ogrodzie,
Na dusz biesiadzie, znanej w całym grodzie.
Kraków świątecznie **rocznicę** obchodzi...
Niech Was Bóg wspiera i starzy i młodzi!

Niech Wam nagrodzi! **wytrzeźwieniem garści**,
Pragnącej **Macierz** wtrącić do przepaści,
I z **wstecznikami** — choć na inną modłę
Pchającej naród z dróg świętych na podłe!

Djabeł.

Z różnych stron.

W Serbji najmodniejszą perfumerją teraz dziegieć. Wszystkie pokoje królowej Natalii wykadzono temi perfumami.

Ks. Paweł Hoensbroch wystąpił z zakonu Jezuitów i wydał przeciw nim broszurę, za to go zrobiono waryjatem. Jak to dobrze, że ks. Paweł urodził się o kilka wieków później, bo w średnich wiekach spalonoby go może zato na stosie.

Kuracyja Knaipa coraz większe znajduje zastósowanie. W ostatnich czasach w jednem mieście zastosowano do leczenia złośliwych krytyków teatralnych a to w ten sposób, że najprzód oblewano wodą rózgi a potem rózgami oblewano krytyków. Środek ten pokazał się arcyskuteczny, bo z jadowitych bestyj robił pokornych baranków.

Jeden z znanych literatów warszawskich napisał komedyję p. t.: „Ci, którzy się szanują" która niezadługo podobno będzie wystawioną na dochód moralnie zrujnowanych don Juanów.

Podczas wesela księcia Bułgarskiego, Rosyja miała ogromną ochotę strzelać z dział... do Bułgarów, ale finanse nie pozwoliły jej na tak luksusowe wystąpienie.

Anglia usiłuje mieć niewolnictwo w Afryce, aby je mogła zaprowadzić w Irlandyi.

„Czas" z okazyi sejmika relacyjnego pokąsał znowu po łydkach posłów Weigla i Sokołowskiego. Szczęście, że zęby staruszka coraz mniej wyrabiają jadu. Dawniej, bo takie ukąszenie mogłoby być naprawdę niebezpiecznem.

Francja i Galicja.

Pomiędzy Francyją a naszym kraikiem
Wielka jest we wszystkiem różnica pewnikiem
Lecz największa pono różnica w tem bywa,
Że tu brud się kryje a tam się odkrywa.
I tu są panamskie kanały, jak twierdzą,
Ale że przykryte, więc tem gorzej śmierdzą
Przykryte płaszczykiem protekcyj — blagi,
A nikt zdemaskować je nie ma odwagi.
Dlatego mikroby ich trują powietrze,
I niszczą co było szlachetne i lepsze.

Uwagi śledziennika.

Radbym, żeby mi który z mądrych ludzi wytłomaczył, czem się to dzieje, że pomimo tylu doktorów, ustaw sanitarnych, komitetów zdrowotnych i towarzystw lekarskich przepisów policyjnych — stan zdrowia ludzi nie polepsza się, jeno coraz pogorsza. Doktorów medycyny mamy coraz więcej; ale też i chorób coraz więcej i to takich, o jakich nasi przodkowie ani słyszeli. Mamy aparaty desinfekcyjne, karbole, jodofory dla czyszczenia powietrza, a mimo to tyfusy, szkarlatyny, czyli błonice, jak je tam teraz nazywają, dury brzuszne, plamiste, ospy, dyfterje trwają ciągle prawie i to epidemicznie. Lekarze powiadają, że to nie oni temu winni, tylko woda, która po miastach zarażona jest mikrobami. — No to po miastach. Ale po wsiach, któż temu winien? Czy może także jakie wędrujące mikroby? Dawniej lud wiejski mieszkał w dymnych chatach, razem z bydlętami, żywił się nieraz trawą na przednówku, a mimo to był rosły silny, że grenadyjerskie pułki z niego tworzono, a dziś przy wszystkich sanitarnych przepisach pokurczył się tak, że jak tak dalej pójdzie, to armje karzełków rekrutować trzeba będzie. Niechże mi kto wytłomaczy, co za przyczyna tego, bo ja za głupi na to.

A teraz jeszcze jedno. — Widzę, że coraz więcej nowych domów staje w Krakowie, a o ludności nie słyszę, żeby się tak znowu powiększała, bo nowi mieszkańcy nie przybywają, a tutejsi w produkowaniu świeżego powietrza porobili także znaczne oszczędności; więc pytam się, zkąd biorą się lokatorowie do tych nowych domów? Powiadają, że lokatorów nie przybywa, tylko potrzeby się zwiększają, że jaki taki co się zmieścił dawniej w dwóch pokoikach, teraz chce mieć cztery albo pięć. — Ale jakże to pogodzić z tą biedą, o której u nas wszędzie słychać, z temi narzekaniami na brak zarobku? — Jeżeli bieda się zwiększa a zbytek także, to z czasem może nastąpić u nas taki krach, że niech ręka boska broni.

PYTANIE.

Jeżeli teraz prelegenci świeccy o świętych miewają odczyty, to pytanie, o czem będą mówić księża na ambonach? — Chyba o wieczorach florenckich.

Bajka nie bajka.

Zrobił jeden krytyk
Autorowi przytyk,
Że pisze z haute voleé
Nieprawdziwe role;

Że z hrabskiego świata
Nie zna literata,
Nie zna, jako onże,
Co hrabia lub książe. —

A literat rzecze:
Nie chwalże się człecze,
Każdy fagas grafi
To samo potrafi. —

Wiluś w Watykanie.

(*Podsłuchane za pomocą djabelskiego telefonu*).

W. Ależ tu jego Świętobliwość sobie ładnie mieszka — fiu! fiu! jakie pokoje i ile tego.

P. Najjaśniejszy panie proszę ciszej, żeby się świat nie dowiedział, boby wtedy moim lamentom nie chciał wierzyć.

W. Bo i poco lamenty? — Ma jego Świątobliwość co jeść, co pić, pieniądze zwożą ci z całego świata, nie potrzebujesz wydawać ich na armije, na żandarmów, jeno na własne przyjemności: zjeżdżają się do Ciebie z wizytami nie tak jak ja, co muszę jak ten komiwojażer sam gonić z wizytami po wszystkich miastach, modlą się za Ciebie, że sam prawie modlić się niepotrzebujesz — i czegoż jego Świątobliwość chce jeszcze?

P. (wzruszając ramionami) Nie wie to wasza cesarska Mość, że apetyt przychodzi przy jedzeniu, więc jak się ma dosyć, toby się chciało jeszcze więcej.

W. Wierz mi Świętobliwy panie, że teraz los niektórych panujących nie do pozazdroszczenia — strzelają do nich jak do przepiórek, podatków płacić nie chcą, wymyślają w parlamentach. Dalibóg nie masz się o co dobijać, siedź cicho, skoro Ci dobrze. A! i pan Halka tutaj — wie gehts — servus! Jakże tam? — Czy masz jeszcze żal do nas Prusaków! — Zapomnij o tem, ja nie winien: auf Ehre.

H. Nie rób sobie z tego nic, najjaśniejszy Panie. Dobrze się stało, żeście mi dali Laufpass: zrobiłem na tem nie zły interes. Mnie tu teraz sto razy lepiej, niż u was.

Wyjątek z komedyi p. t.

„Ci, którzy się szanują“.

Pochwal mnie ty bracie,
Pochwalę i ja cię,
A kto trzeci
Między nas wleci,
Tego piórem **ciach**,
Aż strach.

Narada w Redakcyi.

— Bieda! źle i głupio! Warcholi wzięli w swoje ręce pogrzeb Lenartowicza! Trzeba temu coute que coute przeszkodzić.

— Ale jak? That is the question?

— Napiszcie, że ten pogrzeb to heca, demonstracja.

— Nie uwierzą — bo sprowadzenie zwłok poety, który zawsze pragnął spocząć w rodzinnej ziemi, nie będzie nikt uważał za demonstrację.

— Napisać, że warchoły chcą sprofanować pogrzeb jakiemiś banderjami.

— To nam powiedzą, że i my urządzaliśmy nieraz i to nie dla takich jak Lenartowicz.

— No to napiszcie — napiszcie — coby tu napisać... aha! mam, napiszcie, że sztucznemi sposobami chcą spędzić lud wiejski na ten pogrzeb.

— Jakto? sztucznemi? Jak to można sztucznie zganiać lud? Zresztą to nieprawda.

— Mniejsza o to, czy prawda, czy nieprawda. Nie zaszkodzi rzucać błotem, zawsze coś z tego się przylepi.

— Ależ to będzie szelmostwo.

— Naiwny jesteś mój drogi. — Nie zrobisz ty tu u nas karjery. — O! patrz na naszego Gucia — rok zaledwie służy u nas — a mamy już z niego takiego gończego legawca na warchołów, że poszukać! Ten zajdzie wysoko.

— A przynajmniej nie utonie na pewno.

Serbska piosenka.

(tłómaczył Pacink).

Synek Milana szabelką macha
Na stracha,
I precz z przed swego pędzi oblicza
Risticza.
Dziwią się, że z tak hartownej stali
Synek Natali...
I skąd mu przyszła taka podnieta
Na to coup de tat.
Wtem ktoś zobaczył Bułgar czy Turek,
Ukryty sznurek,
Którym kieruje ręka nieznana
Syna Milana.
Czyja to ręka? Cherches la famme
Olesia mamę —
Którą kieruje znów inna duszka...
Moskwa — matuszka.

Podsłuchane.

— Nie wiecie kumotrze co to za **klaczkę** sprowadzają sobie panowie do Krakowa na 10. maja?

— To widzicie kumotrze jest taka **klaczka**, co na niej panowie nasi jeżdżą od lat wielu i pysznią się tem, że mają taką mądrą **Klaczkę**.

— A dobrze wygląda ta **klaczka?**

Coby nie — na pańskim obroku jest Bóg wie odkąd, to i wyglądanie musi mieć nie byle jakie.

Plotki i prawdy.

Powiadają, że w Towarzystwie Sztuk pięknych z powodu nagłego a niespodziewanego zniknięcia jednego z członków komitetu i pobicia drugiego pod Grunwaldem nastąpią nowe wybory, ale to chyba plotki, my panowie nie zważamy na takie bagatele. Ba, gdyby to któremu z warchołów się przytrafiło, dopierobyśmy podnieśli larum, że niech ręka boska broni; ale że to nasi — więc Schwamm drüber und es bleibt alles beim Alten.

Powiadają, że Rada miejska męcząc się tak długi czas nad porodem kontraktu dzierżawy nowego teatru, — wezwała telegraficznie Dr. Jordana z Rzymu, aby z instrumentami przybył i poród przyspieszył; ale mnie się zdaje że to plotki, bo przecież mamy Dra Kohna, któryby tę samą przysługę mógł oddać Radzie miejskiej.

Powiadają że Dr. Jakubowski i p. Koźmian posprzeczali się na posiedzeniu komisyi teatralnej o to, który z nich większy znawca teatru, że jednak obaj nie mogli wykazać się świadectwami odbytych z tego fachu egzaminów; więc spór pozostał nierozstrzygnięty i Dr. Jakubowski był kontent, że pobił Koźmiana, a pan Koźmian chwalił się, że Dra Jakubowskiego zmiażdżył z kretesem.

Powiadają, że chór moskiewskich śpiewaków w liczbie 40-stu zjeżdża do Krakowa i w sali **Sokołów naszych** będzie dawał koncerty i to w **narodowych strojach** śpiewając narodowe a dla polskiego ucha wstrętne swe pieśnie, rozpoczynając takowe niezawodnie od „Boże carja chrani“. Żeby w gnieździe Sokołów polskich rozsiadły się owe ptaki i świergotać zaczęły Krakowowi — uważalibyśmy tę gadaninę za plotkę — ale niestety przeczytaliśmy już afisz zapowiadający ich przybycie — i to nas zmusza do napiętnowania czynu popełnionego chyba dla zarobku kilkunastu reńskich!

Ktokolwiek to uczynił — źle uczynił, bo przepomniał, że czystego gniazda Sokołów polskich, nie należy kalać przyjęciem moskiewskich gości, zwłaszcza, że w zbiorowem stowarzyszeniu — nie powinno się samowolnie rozporządzać w podobnych razach, bawiąc się że tak powiem, w gęś szarą.

Panu Romualdowi Palchowi, posłowi na sejm krajowy (do pamiętnika).

Nie życząc sobie w sejmie hrabi Mycielskiego,
Ciebie wybrano w zamian posłem z Jasielskiego,
Hrabia nie wiele zrobił i mówił nie wiele.
Telimena by rzekła, że są dwaj Brajgiele:
Jeden wziął kolej w nadzór, drugi mówił... zero,
Pierwszy — synekurzysta, wtóry — nie Cicero.

Paquet.

Maj już nastał!

Maj już nastał — słowik śpiewa,
I zielono nawet... w głowie.
Zielenią się trawki... drzewa
Więc przyjemnie leżeć — w rowie...

Leżeć w piękną noc majową;
Gdy dziś z szynku wracam pjany —
To już trawę mam pod głową;
Witaj maju więc kochany!

Patrzę w bladą twarz księżyca,
Noc... cudowną woń wydaje...
Deszczyk skrapia moje lica —
I rzeźwiejszy rano wstaję.

W szynku w zimie śpię pod ławą —
Tu się biją, tu się kłócą,
I człek zawsze spi z obawą:
Czy go za drzwi nie wyrzucą.

Maj niż kwiecień więcej znaczy
Niby wojak od cywila —
Kasia mnie wódeczką raczy
I słodziuchno się... przymila.

A gdy ze mną sunie rada
W dzień świąteczny — na spacerze.
Taki humor ją napada
Że innych — na kawał bierze.

A. Barański.

List znaleziony.

Wielmożne Pan!

Pańskie Karte otrzymał ja i prawda jest żem mioł ja zaraz donieść o co mie pan prosiał alem jo slyszał od Naftuły, żeś pan już wiadomi być muszy od kogo inny to co pan kciał bo to dafno pan pisał wienc szkoda 2 centy widacz na Korespondenz-kartkie. Ale tera donosze panu ze tu furt były rewizje finansowe między żidami ruznemi i biorom ich furt do koza — ałe ich majom puścić bo ze strachu wielgiego bardzo ałe to bardzo kozie dokucają.

Powiadają inni znowu, ze bedom szedzieć długo za szkodę który skarbowi jakiś żyd wirządził — a co biło tak: Do Biały przyszedła z Paryża paka pod adresem żyda, który bił nieznany w całem mieście a z napisem: stare szmaty. — Urząd cłowy zdziwiony że szmaty z Paryża idą teraz do Galicja, kazał pakę otworzić a w niej pod szmatami znalazł duzy worek z fajnemi kobiecemi rękawiczkami od których za samo cło należało się przeszło 600 gulgdenów. Ogloszono po jakimś casie publiczną licytację i jeden zlicytantów ofiarował na początek 48 r. — ałe inni zaczęli szmiać z niego. Urzędnik spitał czemu sze smieją? — a oni mu zekli bo on glupi straci swoje pieniądzów. — Niech pon patrzy, ze te wszistke rękawicki tylko są na lewom ręke. Zid, który zalicytował — krzyknął gewałt i chciał sze cofnąć — ale go nie puszczono i muszał wząść towar — na którym skarb stracił 600 reńskich. Niedługo przyszedła do Brodów taka sama paka ze szmatami i workiem z rękawickami ale z prawy ręki. I tam skarb sprzedł je za bezcen — a potem obie te paki zeszły się we Lwowie — a skarb osiukany został na 1200 reńskich.

Cy to prawda, jo nie wim — ałe to wim, że jezeli taki się figiel zydowski zrobiał — to teraz będzie slusarz za kowala wiszeć. Donoszę Wielnożny pon i to całe miasta już wiadomo, że na wielgi nacną świąt był Poborcy i Kotrol u Szkockiego na jakież ball i tam okropnie sze pobiły i nożami chciali sze przebyć i dotyczas Poborcy z Kontrolem razem nie chodzą — być może żeś pan już wiadomi o tem? ałe okropnie mnie dzywi, że mnie pan pisze że ja do bandy przystął do panskich pszeczywnikuf. Proszem mi pisać, dlaczegi mi pan tak obrażasz

Z szacunkiem
Natan Ch......

Nie pisze panu adres ani mój ani miasta, gdzie miszkam — bo pan to i tak wiesz.

Wino dobre — lepsze złoto.

Rada miejska w Honolulu
Skrzętna jako pszczoły w ulu:
Robi pilnie, robi wiele,
Ale mówią przyjaciele,
Że niejedno idzie wspak.
Ot na przykład było tak:
Potrzeba weterynarza,
A przypadek właśnie zdarza,
Że jest kandydatów dwóch.
Jeden, drugi, młody zuch,
Ten katolik — ów z Mojżesza,
Obydwóch zna radnych rzesza.
Katolik ten biega chodzi,
Wielu radnym życie słodzi:
Tu śniadanko, tam śniadanie...
Wszędzie zbiera obiecanie.
Że ten urząd **on** zdobędzie,
On weterynarzem będzie.
Jeden **goli** drugi **smoli**
Dość że wszyscy obiecali:
Damy swemu; byłby wstyd,
Żeby miejsce dostał żyd“.
Tak więc młodzian w sławnem mieście
Stracił złotych może dwieście.
Żyd tymczasem siedzi z cicha
I pod wąsem się uśmiecha,
Kaptuj ty ich przez rok —
Mnie wystarczy jeden krok!“
I wystarczył bo podarki:
Pierścioneczki i zegarki
Dokazały swojej siły.
Ulotnił się zapach miły
Wódki, szynki, win, wędzonki —
Stalsze zegarki, pierścionki!
Za sens dam ci dobrą radę:
Jeśli dostać chcesz posadę,
Nie karm, nie pój naprzód radnych
Ale nakup rzeczy ładnych
I nieś w przeddzień posiedzenia,
Bo człek przekonanie zmienia!
Czy to ładnie — mniejsza o to:
Wino dobre — **lepsze** złoto

Nieradny.

Głowacki.



Po bitwie Racławickiej stał on z krwawą kosą,
A słowa jego w niebo — aniołowie niosą:
„Krwią i łzami polanaś o ziemio rodzinna!
„Bo szlachta być przestaje — tem czem być powinna.

W dniu 1 Maja.





(Autentyczne).

Żona. Gdzie idziesz niepohiu? **Mąż.** Na panieńskie skały,
Potem nasze kieszenie — będą się **gut!** miały...
Żona. Idźże idź stary trutniu — skoroś osioł taki,
Jak nie będziesz pracował — zjedzą cię robaki!



Ten heretyk z Gracu — nazwał mnie dewotką,
Nie daje mi nic mówić — a cóż to on kłodką?
Chca mnie wymieść — a sami rządzić w parlamencie,

JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO

znakomitego komedjopisarza polskiego uczcił Kraków uroczystym pogrzebem.

Piękne pożegnalne mowy nad zwłokami wypowiedzieli i w domu żałoby i na cmentarzu — ludzie czujący jego stratę dla narodu. Liczne duchowieństwo, wielkie tłumy publiczności odprowadziły ciało zmarłego ze szczerym żalem do grobu.

Ś. p. Bliziński był pełen wysokiego talentu a co ważniejsza, człowiekiem zacnym.

Jego moralną wartość opowiedziały mowy pogrzebowe wywołując łzy w tysiącach zgromadzonych. Podzielając zapatrywania mowców nie dodajemy nic więcej jak tylko serdeczne westchnienie: oby tam w świecie lepszym, przyjęto Ducha Jego z taką miłością, z jaką Go tutaj kraj żegnał.

Miła wiosna.

Zaświeciło słonko, zielenią się trawy
Więc posłałem futro co tchu do zastawy,
I kupiłem sobie jasny garniturek!
Szanty panty w paski i krótki tużurek,
Aż tu termometr opadł niżej żera,
Wiosna śniegiem pruszy, ziębi et cetera.
A ja w garniturku, aż zębami dzwonię,
Gila mam na nosie i zmarznięte dłonie —
A że nie mam groniów, by wykupić futro,
Więc siedzę i czekam na cieplejsze jutro,
I tak w przymusowym siedzący areszcie
Czekam, aż się niebo zlituje nareszcie,
I gorętsze słońce da nam na lazurze,
Bym się mógł pokazać w nowym garniturze.

TEATR.

Przyznać należy, że dyrekcja krakowskiego teatru stara się zawsze wszelkiemi możliwemi sposobami o dobro sceny.

W końcu obecnego sezonu pojawili się w gościnnych występach: p. **Rapacki** znany artysta warszawski — p. **Żelazowski**, artysta lwowski — i panna **Szwenik** po raz pierwszy występująca na scenie.

Jak zawsze, tak i dzisiaj z gorącą sympatją powitała Publiczność nasza p. **Rapackiego**, tego w państwie artyzmu scenicznego, magnata, który nie umie nadwerężać wartości skarbów, danych mu przez Opatrzność, ale owszem bogactwa ich zwiększa sumienną pracą i świetnym talentem.

P. **Żelazowski** niedawno stały artysta krakowskiego teatru stoi niewzruszenie na miejscu — ani się do upadku nie chyli — ani nie wyrasta. Więcej pracą niż talentem dobił się stanowiska, na którem mu życzymy powodzenia!

P. **Szwenik** posiadająca wszelkie warunki sceniczne — zdobyła sobie szczerą sympatję Publiczności — czemu się wcale nie dziwimy — bo pierwszy ten występ na scenie, świadczy o wrodzonym talencie, który jej świetną rokuje przyszłość — jeżeli nie zbakieruje tych zdolności nieumiejętna reżyserja.

Wiosenne hydry.

Coraz gorzej z każdym rokiem,
Świat w łeb bierze, a z nim ludzie...
Trudno ustrzedz mu przed okiem,
Psa własnego... w własnej budzie!

Macierzyństwo, ani talent,
Praca własna... ni zasługi,
Żaden wreszcie equivalent...
Nie uchronią Cię czas długi.

Długiej wiosny tej konanie
Srogo do nas ciągle mierzy;
Gdy Cię kosą swą dostanie...
Błyskawicą Cię uderzy.

Broń jej straszna, bo przeróżna —
A każda z nich dopnie celu,
Obrona jest zatem próżna:
Wierz mi, Drogi Przyjacielu!

Ledwie się tyfusem zmierzy,
Czy to brzusznym czy plamistym,
Wnet straszną ospą uderzy
I działa jadem swoistym.

Pneumonia dotąd włada
I chorobą tą nam grozi,
A lekarzom broń wypada,
Tak w ich żyłach krew zamrozi.

Wreszcie epidemia sroga,
Którą meningitis zowią!
Gdy ona Ci będzie wroga,
Lekarze Cię nie uchronią!

Tylko poczciwa cholera,
Na gród nasz się obraziła,
A że pazyjaciółka — szczera...
Brudny Kraków porzuciła.

Cześć Ci patryjotko Zacna!
Umiesz cenić niedołęstwo
Naszych radnych — ojców miasta...
Twa uciecha... to zwycięztwo!

Lyliwa.

Lecz gdyby za Twą pomocą
Mickiewicza uczcić chcieli!?
...Sprowadziłbym Cię przemocą.

Jeden z Twoich wielbicieli!

TELEGRAMY.

Wiedeń. Odznaczenie niezwykłe jakie tu w Wiedniu spotkało Giersa przyjęła Europa ze **zdumieniem** a Rosja **z dumą.**

Charków 15/4 st. st. Ponieważ znacznie powiększyły się dochody ze sprzętu siana odkąd tenże powierzono w własny zarząd sprawnikowi Kułakowowi, przeto „duma“ (zdaje się na polskie: gmina) postanowiła i nadal powierzyć głowie miasta Napismowowi do asygnowania wszelkich wydatków na podorożne.

Tarnów. 26/4. Dyrekcya tutejszej Kasy Oszczędności postanowiła na dzisiejszem posiedzeniu zakupić **maszynkę do podpisywania** podań i książeczek wkładkowych i ustawić ją w biórze w miejsce **dyrektora kancelaryjnego.** Pomysł pochwały godny bo maszynka bez porównania mniej kosztuje a zrobi to samo co taki dyrektor.

Charków 3 Maja 1893. Radny Wiktorek Zakatarów herbu Zgryźliwiec, którego wybór do rady miasta czyli dumy kosztwał 600 rubli wyraża swe oburzenie iż cała jego praca jest syzyfową, że od władzy wykonawczej nie może się doprosić tak prostej sprawy jak usunięcia przekupek że nie otwarto jeszcze stacyi kontumacyjnej dla trzody, której dostarczenia leków tak chętnieby się podjął, — żąda zawieszenia dyrektora budownictwa — wysłania rewidenta na lat 10 do katorgi — a referenta spraw przekupek na posilenie.

Charkow 4 maja 1893. Przez jenerał-gubernatora na głowę miasta przeznaczony hr. Toń Ferdekopff Kurlanczyk przybył właśnie i oświadcza, że przyjmie przewodnictwo w dumie miasta jeżeli będzie o to proszonym. Ma on w kieszeni nowe plany finansowe cieszące się poparciem jenerał-gubernatora. — Odnośna pożyczka przy zielonym stoliku ma być w Wiedniu sfinansowana.

Charków 4 maja 1893. Głowa dumy miasta, która moralnie przestała już być głową, oświadcza stanowczo i na piśmie, że swego mandatu nie złoży.

Charków 5 maja 1893. Jenerał-gubernator wysyła tutaj osobnego buchaltera, aby zliczył ile rocznie pobiera z kasy miejskiej z wszystkich tytułów p. Kułakoff na doróżki, utrzymywanie konia, dalej tytułem remuneracji z najróżnorodniejszych fundu szów. Wiadomość ta sprawiła deprymujące wrażenie w Kasynie wzajemnej adoracji i patrzenia sobie nawzajem przez palce w Kasynie zwanym „niezawisłych mieszczuchów;“ — zaprzestano gry hazardowej między godziną 2 a 4 po północy. — Ekwipaż Kułakoffa nie staje nad ranem.

Jeszcze z Hajnego.

Nie żartuj z djabłem człowiecze,
Unikaj grzesznego czynu,
Nie długo się wlecze
A piekło, to nie baśń gminu.

Zaspokój na czas lichwiarzy,
Dni życia jeszcze nie mało,
Pożyczać nie raz się zdarzy,
Jakto już często bywało.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD I MAJA 1892.

Drog. żelaz.	*Odchodzą z Krakowa do*	Pociąg	Czas środkowo-europ.	Drog. żelaz.	*Przychodzą do Krakowa z*	Pociąg	Czas środkowo-europ.
P.	Oświęcima	mięszany	4.40 rano	P.	Podwołoczysk, Lwowa, N. Zagórza . .	osobowy	5.00 rano
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	osobowy	5.40 »	P.	Husiatyna, Chyrowa, N. Sącza . . .	»	6.05 »
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	pospieszn.	6.40 »	P.	Suczawy, Lwowa	pospieszn.	6.20 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk.	»	7.03 »	F.	Wiednia, Prus, Warszawy	»	6.45 »
P.	Lwowa, Rozwadowa	osobowy	8.00 »	F.	Oświęcima	osobowy	7.33 »
P.	Suchej, N. Sącza, Husiatyna	mięszany	8.50 »	P.	Wieliczki	mięszany	8.18 »
F.	Prus, Wiednia	osobowy	9.25 »	P.	Tarnowa, Żywca, Wadowic	osobowy	8.55 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk.	»	10.30 »	F.	Wiednia, Prus, Warszawy	»	9·44 »
P.	Wieliczki	mieszany	1 00 po poł.	P.	Oświęcima	mięszany	10.37 »
P.	Oświęcima	»	2.15 »	P.	Lwowa, Rozwadowa	osobowy	2.25 po poł
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	osobowy	3.05 »	P.	Husiatyna, Stryja, N. Sącza	»	4.15 »
P.	Tarnowa, Żywca	»	5.50 »	F.	Lundenburga, Prus	»	5.00 »
F.	Oświęcima	»	6.00 »	P.	Wieliczki	mięszany	7.15 »
F.	Prus, Wiednia	»	6.08 »	P.	Podwołoczysk, Lwowa, Stryja	osobowy	8.20 wiecz.
P.	Suchej, N. Sącza, Chyrowa, Wadowic .	mięszany	7 05 »	P.	Wiednia, Prus, Warszawy	pospieszn.	8.45 »
P.	Lwowa, Suczawy	pospieszn.	9.20 wiecz.	P	Oświęcima	mięszany	9.22 »
F.	Warszawy, Prus. Wiednia	«	10 00 »	P.	Podwołoczysk. Lwowa, Chyrowa . . .	pospieszn.	9.42 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk.	osobowy	10.55 »	F.	Wiednia. Prus	osobowy	10.08

W czasie od 25 czerwca do 15 września kursuje lokalny pociąg do Mszany dolnej Chabówki, Rabki wychodzący z Krakowa o godzinie 8·00 rano, przychodzący z powrotem o godzinie 8.20 wieczorem.

Pociągi Nr. 2553 2554 kursują we wtorek i w piątek.

Od I. sierpnia 1892 r. kursują wozy sypialne przy pociągach pospiesznych Nr. I i 2 pomiędzy Krakowem i Bukaresztem.

P. = kolej państwowa (Karola Ludwika i Transwersalna). — **F.** = kolej Ferdynanda północna.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie,

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dn e za upoważnieniem dyrektora.

abinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

Dr. med. JAN STARACHOWICZ dentysta, po ś. p. doc. K. Goeblu, plac WW. Świętych l. 10, I piętro Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem p. Lemparta.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkru i tacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności

KOKS GAZOWY wyrabiany z najlepszych tłustych węgli po cenie **40 ct.** za cetnar cłowy (35 ct. za 100 Klgr.)

Zarząd gazowni miejskiej.

Dalszy ciąg Przewodnika.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Zakład artystyczno-fotograficzny

WACŁAWA NA WOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, makartowskich, rójal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

BRONISŁAW DOBRZAŃSKI w Krakowie, rynek główny l. 22, w domu WP. apt. Trauczyńskiego. Skład i pracownia obówia męzkiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności wielki wybór obówia męzkiego para od 3·50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacye uskutecznia szybko i dokładnie.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie, ul. Florjańska 32. Skład maszyn i narzędzi rolniczych Amerykańskich, Angielskich i Szwajcarskich najnowszej konstrukcyj.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem" Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krakowie, Rynek Nr. 32 Skład towarów norymbergskich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i korali szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlebszych gatunkach. Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby tokarskie. Szczotki i Grzebienie. Papiery i Płótno introligatorskie. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem". Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ. Pierwszy główny skład fabryczny farb i materyałów w Krakowie, Rynek gł., linia A-B Nr. 37 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidonowe, Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p,

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

WINCENTY KONDOLEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnemi i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Pracownie blacharskie.

Podajemy do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że dotychczasowe nasze Pracownie Blacharskie połączyliśmy w jedną, którą nadal prowadzić będziemy pod firmą Pierwsza Spółka Blacharska J. Stankiewicz, W. Bialik, S. Michalski przy ulicy Sławkowskiej pod L. 22. — Będąc zaopatrzeni w materyał wyborowy, we wszelkie maszyny pomocnicze i posiadając fachowe uzdolnienie, wykonujemy po cenach umiarkowanych wszelkie przyrządy kąpielowe, jako to: wanny, prysznice, piecyki do wanien; zakładamy dzwonki elektryczne i gromochrony, urządzamy klosety pokojowe i nadkanałowe wentylacye itd.

Pokrywamy wieże, kościoły i dachy miedzią, cynkiem, ołowiem, blachą żelazną i wykonujemy pod gwarancyą w oznaczonym czasie wszelkie reperacye dachów.

Wyrabiamy naczynia kuchenne i domowe, kute w miedzi i pobielamy naczynia miedziane.

Przyjmując zasadę, że dostarczać będziemy towar dobry, tani, krajowego wyrobu, ośmielamy się polecić łaskawym względom.

Z poważeniem
Pierwsza Spółka Blacharska.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin delikatesów swojskich.

Brazownictwo.

JAN GRĘGORCZYK bronzownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami") w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego bronzu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reparacye i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srébra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli

Zakład optyczny.

A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracye salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względom Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

J. BARBEROWSKI w Krakowie, Mały Rynek Nr. 2, poleca handel hurtowny i częściowy różnego rodzaju win, likierów, rosolisów, rumów krajowych i zagranicznych spirytusów, koniaku francuskiego, porteru angielskiego, piwo Bock i zwyczajne na butelki i miarę. Handel hurtowny i częściowy różnego rodzaju towarów korzennych, delikatesów. Herbaty chińskiej, jakoteż karawanowej rosyjskiej i oliwy prawdziwej nicejskiej. Główny skład: Świec stearynowych, kościelnych i stołowych Apollo, farb, lakierów, pokostów, wyrobów szczotkarskich, cementu portlandzkiego i gipsu, politury, oleju lnianego, smarowidła i oliwy do wozów i maszyn. Główny skład DROŻDŻY. — Obstalunki zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 9 „DJABŁA" r. 1893.

Pochwała dla mistrza Siemiradzkiego.

(Nie od „Djabła.")

Dziw się narodzie! O, bo jest przyczyna!
Wieści ją niosą pielgrzymie:
Dla krakowskiego teatru kurtyna
Jest malowana aż w Rzymie.

A jak zapewnia nas dziennik krakowski:
(Odcienia nie wiem jakiego)
Siemiradzkiego nam pędzel mistrzowski
Nie stworzył czegoś lepszego?

Kurtynę ową właśnie oglądała
Aż ekscelencya ze Lwowa,
Prócz niej w pracowni **nic nie podziwiała,**
Z podziwu marły jej słowa.

Jednak pochwałę **lotami orlemi**
Za ekscelencyę ze Lwowa,
Posłał mistrzowi aż do włoskiej ziemi
Pewien dzienniczek z Krakowa.

Dziennik ten tylko do Siemiradzkiego
Z przyczyny tej żywi gniew,
Czemu nie zrobił tam* **orła polskiego**
Z napisem: **Redacteur en chef.**

Paquet.

*) Na kurtynie.

Niewątpliwe korzyści zamiany języka greckiego na chiński.

Korespondencja z Honolulu.

Minister oświaty na wniosek posła Ja z trąb-Lulu zgodził się na zniesienie w gimnazyach języka greckiego, jednak pod warunkiem zaprowadzenia za ten ubytek języka chińskiego.

Cały kraj przyklasnął radośnie mądremu postanowieniu p. ministra, spodziewając się nadzwyczajnych korzyści z tej iście genialnej zmiany.

Najwyższe zadowolenie budzą trzy przyczyny: pierwsze, że krajowe składy herbat będą mogły (jak nowa generacja kupców nastąpi) bezpośrednio korespondować z Chinami i sprowadzać herbatę wprost ze źródła; wskutek czego konsumenci mogą mieć błogą nadzieję płacenia w przyszłości tylko 300% kupcom zysku na herbacie, zamiast dotychczasowych 600%; powtóre, że do udzielania chińszczyzny będą sprowadzeni nauczyciele z Chin; nadarzy się więc krajowcom sposobność oglądania bezpłatnie Chińczyków: po trzecie, wiadomą jest rzeczą, że Chińczycy posiadają zdrowe żołądki i zadowalniają się lada zwierzyną, byle przyprawną w sosie. Właściciele kamienic cieszą się też nie wymownie i przyobiecali Chińczykom-nauczycielom oddać do dyspozycyi bezpłatnie mieszkania, jeżeli podczas ich zamieszkania nie będą potrzebowali trzymać kotów i psów rattlerów w podwórzach domów.

Do pp. Radnych gminy Ciężkowickiej.

W Ciężkowicach przed miesiącem wieża się zapadła,
Którą tak sławnie pan Kach..... zbudował
Pięć tysięcy dotąd ta wieża już zjadła,
Gdyż je pan majster do kieszeni schował,
A cóż się stanie z dalszemi czterema
Których dotąd w pogotowiu niema?
Proces o tę resztę ma on już w swej głowie,
Nam na pohybel a jemu na zdrowie!

Dziwicie się „kiwony" że się to tak stało —
A pierwej niebyło nikogo mądrego?
Wszak ten Teodorek budował niemało
I wszystko dożyło losu podobnego!...

Żal wielki zbiera patrzeć na ruiny
Gdyż tu się rozchodzi już o całą gminę.
Bowiem za wieżą i kościołek runął
A „macher" grosz wdowi do kieszeni wsunął!
Lecz wy wszyscy ojce — wy Radni — „kiwony,"
Którzyście w dniu potem dali mu pokłony
A on was za to **upoił sowicie**
Pewnie i teraz tak sobie powiecie:

„My głupcy — on zaś mądrość nasza,
„Nie wiedźmy go do Kaifasza
„Boć i tym razem on nas „wyrychtuje"
„Niechaj nam bodaj piwa zafunduje."

Oj piwa wódki — jakby zdroje wody
Przeciekło niemało po nad nasze brody
Lecz za każdą kroplę traktamentu jego
Wartaście każden pociegla szewskiego!

Wstyd, hańba dla wszystkich was razem
Czyż i tę krzywdę puścicie mu płazem?
Niemało on dotąd łez chytrze wydusił
A iluż on z was do złego pokusił!?...
Któryż z was powie, że mu sprzyja szczérze
A każdy z was przecież łapy jego liże!
Liżecie mu łapy a nawet i pięty,
Czyż ma być ten gród nasz na zawsze przeklęty?!

Oj pora wielka, już najwyższa pora
Zedrzeć łeb hydrze, bo zapóźno będzie,
Na nasze cierpienia nie będzie doktora,
Gdy do Ameryki dacie ujść przybłędzie!

Parafianin.

Dwuznaczniki.

Powiedział lwowskim djalektem: **„on to bi smarka"** w twarz... puzwolił sobie!

Sprawy **„Pana my"** wszyscy ciekawi byli.

Wincenty **„Pol ski"** *) nie znał jeszcze.

Całe życie **„w niem czech"** siedział.

Nie pytaj się, co leży w przedłużeniu ulicy Starowiślnej, bo ci powiedzą **„Daj wór"**.

*) Nowe łyżwy.

Z wojennej Rady w Petersburgu.

W złości na Niemców i Lachów pan Hurko się miotał
I z skargą do Petersburga na nich **pohurkotał** —
Tam brylując orderami... przed radą wojenną
Osmarował te dwie nacje mową w słówkach cenną:
Bo naprzykład gdy o Niemcach prawił różne brednie,
Jak moskali nienawidzą i w nocy i we dnie,
Jak zwiększając wciąż w żołnierzach zbrojne pogotowie,
Już wysłali ku Królestwu batalionów mrowie
W nowych hełmach z aluminium, aby dla lekkości,
Szybkim marszem przeforsować Rossyi posiadłości...
Rzekł — że Niemcy z Polakami to jest jedna rasa,
Bo zrobili **na złość Moskwie** z Lechity Prymasa —
A ów Prymas — ot jak Polak — buntownicze dziecko,
Na obiadach u Wilhelma zasiada zdradziecko
I w cesarza wmówił przyjaźń Polaków serdeczną,
Za kochany polski język... po wsze wieki wieczną.
Więc nie darmo, my Rossjanie,.. mówił mimochodem —
Zwiemy Lachów wraz z Niemcami **przeklętym Zachodem!**
Gdy albowiem po upadku powstania polskiego
Rossja tłumiąc, co w Polakach zostało wstecznego,
Za pomocą prawosławia i zwycięzkiej stali
Pragnie gwałtem **wsiech** Polaków zamienić w moskali...
I ażeby dla sołdatów mieć teren swobodny
Wciąż waśniła Niemców z Polską w sposób siebie godny —
Rozumiując, że gdy Niemcy swą germanizacyą
Zechcą stale zapanować nad lechicką nacją...
To Polacy z chęcią w Moskwy objęcia się rzucą
I po cerkwiach **hymn za Cara** przesławny zanucą.
Popów będą prawosławnych po rękach całować,
I w kozackich nahajeczkach, jak moskal smakować...
I do wspólki z Samojedów zruszczonych hordami,
Śmierć i mordy wnet rozniosą pomiędzy Niemcami!

Lecz ta praca — Carom wierna — nie potrwała długo,
Bo już wkrótce źle się stało z rossyjską przysługą:
Naprzód **Bismark, nasz przyjaciel** utracił fawory
Kiedy na tron swoich przodków wstąpił Wilhelm wtory,
A nareszcie i w Poznańskiem dużo złagodzono,
I po polsku się Polakom uczyć dozwolono,

I w ogóle system dawny **na gorsze** się zmienił,
Może właśnie, by Rossjanin **z wstydu** się rumienił!
I w tej chwili... kiedy do was przemawiam te słowa,
Armia z Niemców i Polaków stoi już gotowa —

I gdy Bóg nas nie wybawi, a z Nim święta wiara...
Oni wkroczyć są gotowi w posiadłości Cara!
A jeśliby Polskę z Litwą od Rossyi odcięli....
Boże Russkij, jedinstwiennyj.... my by wsie zmarnieli!"

— „**Wsie zmarnieli?...** głośno wrzaśli obecni członkowie —
Rossja zmarnieć nie jest wstanie!... bo po naszej głowie
Żaden naród przejść nie może.... wszyscy nas się boją,
Więc i wam też — panie Hurko — marzenia się roją!"

— „Ha, ha, ha!... tu śmiechem parsknął litewski renegat —
Czy nie wiecie, że z tradycyi mają Lachy **legat?...**
Że jeśliby ani Rossyi nie drażnili wściekle,
To ich dusze musieliby djabli męczyć w piekle...
Że wsie Polki buntownice.. z prekrasnem swem liczkiem,
Karmią samych buntowników białej piersi mliczkiem....
I ztąd w Polsce choć pragniemy **całą Polskę zdusić**
My nie możem do milczenia tej ich krwi przymusić,
Bo gdy głosy ich stłumimy w podbitej koronie,
Patrzym... oni znów śpiewają na Prusaków stronie,
A kiedy ich jaki Bismark zgniecie po kolei,
Lachy jeszcze lepiej wrzeszczą w swojej Galilei...
Słowem, że te **muzykanty,** kochają tercerty:
Będąc w części trzy rozdarci... grają w trzy klarnety!...
I w tem zmarła Katieryna błąd wielki palnęła,
Że wsiej Polszy — bez podziału — pod swój płaszcz nie wzięła!
Dotąd byśmy spokój mieli, bez swaru i gniewu,
I z Polaków nikt by nie był **artystą do śpiewu,**
Chociaż prawdę powiedziawszy, to artyzm solowy
Nie napędzał by moskalom bojaźni do głowy,
Gdyby nie **ów śpiew choralny** w Galicyjskiej ziemi,
Co Habsburgów w niebo wznosi głosami polskiemi...
Oj, ten głosik galicyjski?... **niech go mać morduje...**
Gdy prac naszych i **zachodów szczerych** nie pojmuje.

On wciąż śpiewa o Galicyi... o, przeklęte nieba!
Że w jej wnętrzu konstytucyi rozplenia się gleba...
Że w niej, gdyby bracia rodni, Niemcy i Polacy,
Wiodą żywot dla swych celów w narodowej pracy,
Jedni również jak i drudzy swe języki znają
I z pożytkiem przeciw Rossyi wzajemnie władają...
I na sejmach buntowniczych głos podnoszą śmiele,
Łącząc się przez pary ślubne, **lecz w rzymskim kościele...**
I do współki razem piją pilznera smacznego,
Paląc sobie jak ze strzelby całusa hucznego...
Którzy taką wrażą spójnię między niemi stwarza,
Że porąbać by się dali za swego Cesarza!
To też Cesarz ich, jak ojciec... dla lepszego wzięcia
Dał Krakowu na tron księży, **kardynała-księcia,**
A gdy przedtem zwiedzał Kraków — wśród zadowolenia...
To i Niemcy, i Polacy, i pełni uwielbienia
Takie piękne Mu owacje z swych uczuć złożyli,
Że na świecie każdy władca zazdrościł tej chwili.
To też Wiedeń głosi odtąd w narzeczu niemieckiem,
Że Galicya jest u tronu **jak najlepszem dzieckiem,**
A Polaki buntowniki nic się z tem nie tają,
Że w Habsburgach **przyszłych Władców wszech-Sławian** witają!

— Otóż Was więc zapytuję, tej Rady panowie:
Czy działania takie nie są buntem **co się zowie?...**
Czy Sławianie, których nasze widzą żądze w dali.
Nie są z dawna przeznaczeni **na własność** moskali?...
Czy kto może... te dążności od dawna nam święte...
Zrobić dla nas nieuchwytne... nigdy nieujęte?

O, zaprawdę wam powiadam, że ich Sojusz szczery...
Wojska **przeciw nam stawiane,** zbrojne w Manlichery,
Siły w strażach ochotniczych, **napozór niewinnych,**
I śpiewaków towarzystwa, **niby** w śpiewie słynnych,
I sokole zbiorowiska, znane wszystkim z tego,
Że za godło swoje noszą **orzełka polskiego...**
Że te wszystkie ich pomysły, warte bicia łozą,
Takim strachem mnie przejęły, taką zdjęły grozą,
Że się u was domagałem większej zbrojnej siły,
By **tym buntom** wojska nasze tamę położyły!
Lecz gdy odpowiedź Senatu nie była wtem szczera,
Sądziłem znów, że pomocą będzie mi... **cholera!...**
Że Bóg, który Rossyi wiernym Opiekunem bywa,
Zniszczy zarazą w Galicyi wrogie nam ogniwa,
I że Moskwa stale wdzięczna Bożemu zrządzeniu,
Głosić będzie: „**Nie nam, nie nam... lecz Twemu Imieniu!**"
I patrzałem... jak cholera przez śmierci anioła
Wyludniała niewidomie i miasta i sioła —
I zwolna się posuwając ku Wiślnej granicy,
Ciąć zaczęła **zdradnych Laszków** z uśmiechem złośnicy...
I nie czyniąc żadnych względów dla różnych ambicyi,
Wnosząc kiry strasznej śmierci w **predieły** Galicyi.

— **Hospodi-Boże, pomiłuj!...** pomyślałem sobie...
Będziesz hulać Galicjo... lecz na własnym grobie!
Nam już wojska niepotrzeba na intrygi wasze,
Wszak cholera sama przez się zrobi u was kaszę.
I gdy z wiarą w Carów russkich spokojnie patrzałem
Na rezultat działań „zmory..." cóż się doczekałem?

Oto namiestnik Badeni — galicyjska Głowa.
Zjechał pospiesznym pociągiem w sam środek Krakowa,
I w centrum zarazą tkniętych na łożach szpitali,
Wbiegnął... mając w rękawiczkach cały sztab w oddali...
I zajrzawszy śmiało w oczy okropnej cholerze,
Krzyknął podobno straszliwie: — czemu Lachów bierze?...
Czemu nazad nie powraca na łono rodziny,
By wyludniać do ostatka moskiewskie krainy...
Tak, aby Car, który lubi teatralne gruppy,
Miał cholery przedstawienia.... wszędzie same trupy!

— I cóż na to odpowiecie, rycerscy panowie?...
Czy Badeni, jak wsie Lachy, ma pewien czar w słowie...
Czy posiada siły piekieł, mocniejszych jak skała...
Dość — że **nasza choleryna** w oczy mu spojrzała,
A ujrzawszy kolos-męża, gdyby kuty z stali,
Wzrostem, jako dwóch na sobie przeciętnych moskali,
Z głową wielką jak kopuła, z wielkiemi oczyma...
Zrozumiała, że ze strachu przed nim nie wytrzyma!
Więc skłoniła się w pokorze... i na wzór dziwadła,
Znowu nazad do **Rassii** mordować lud wpadła!

Dlatego też widząc teraz, że z Niemcem, z Lachami,
I **cholera nie poradzi** żadnemi środkami...
Proszę was, abyście słów tych nie przyjąwszy za nic,
Przysłali mnie **wsiech sałdatów** z wschodnich państwa granic...
A ja ręczę Wam, że mając armaty, żołnierzy,
Zrobię koniec z ćmą Germanów... z polskimi szermierzy!"

Gwar, niepokój, zamieszanie w całej Rady gronie...
Na obliczach złych moskali ogień zemsty płonie!
A gdy jeszcze szef Wydziału azjackiego sprzeczny,
Rzekł... że wniosek taki Hurki — choć jest **ostateczny...**
Lecz z afgańsko-chińskich granic brać wojska nie można,
Bo i tam już tleć poczyna **intryga wielmożna...**
Wtedy wszyscy tam zebrani Rossjanie na Radzie,
Zerwali się z swoich siedzeń, każdy szyniel kładzie...
I pałasze przypasawszy, wybiegli ze sali,
Krzycząc głosem rozjuszonym — tym wrzaskiem moskali:

— **Figa Niemcom i polakom... wsiej Europie figa!**
Siejczas pajdiom wsie do Cara — niechaj Car rozstrzyga.

Kaz. Zienk......

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH i SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu. 9—?

Objąłem

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

po ś. p. docencie K. Goeblu

przy placu WW. Świętych, l. 10, I. piętro.

Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem **p. Lemparta**, długoletniego zastępcy ś. p. docenta Goebla, w czasie jego słabości.

Zakład został otwarty z dniem 1-go kwietnia 1891 r.

9—? *Dr. med. Jan Starachowicz,* dentysta.

Kuchnia domowa

przy ulicy Sławkowskiej l. 6,

pierwsze piętro,

vis—à—vis Hotelu Saskiego

WYDAJE 9—24

śniadania, obiady i kolacje

w przyzwoicie urządzonym lokalu

po cenach dla każdego **przystępnych.**

H. Kretschmer

w Krakowie — rynek główny Nr. 10.

HANDEL

towarów korzennych i norymbergskich

skład artykułów religijnych, jako to;

Różańców, Koronek, Krzyżyków, Medalików różnych paciorków i wielki wybór obrazów świętych.

Poleca się łaskawej pamięci Sz. Publiczności.

Na składzie najlepszy lakier do zapuszczania posadzek.

9—? **Ceny bardzo niskie.**

Dr. Paweł Radecki

mieszka obecnie Grodzka 39, I p.

i ordynuje od godziny 2-giej do 4-tej po południu.

Biuro Świderskiego

w Tarnowie

poszukuje i poleca oficjalistów prywatnych, guwernantki, bony wszelkiej na rodowości i wszelką służbę męzką i żeńską. 9—?

---

35 lat powodzenia



Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE frères.** *lekarzy-wynalazców*, **Ul. de l'Arbre-Sec, 46,** w PARYŻU, na leczenie radykalne **Ruptur.** Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego.** który ściąga nerwy. wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyńcze franków **30**. Podwójne franków **50** wraz z informacją.

CUKRY DESEROWE,

Czekoladki, Karmelki,

Pierniki Petifours, Herbatniki oraz

Bisquits de Reims, (Biszkopty francuskie) poleca

CUKIERNIA ADAMA ROSZKOWSKIEGO

w Krakowie,

Rynek główny, róg ul. Szewskiej,

TORTY FANTAZYJNE (okolicznościowe),

PIRAMIDY,

LODY przez sezon zimowy.

10—?

Pierwsza krajowa

FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH

i ODLEWARNIA METALI

JAKUBOWSKI & JARRA

W KRAKOWIE,

ul. Berka Joselowicza l. 19, Magazyn Sukiennice l. 26, we Lwowie Rynek l. 26

Składy komisowe w ważniejszych miastach Galicyi i na Bukowinie

poleca swoje wyroby.

Wykonywa wszelkie reperacje — srebrzenie i złocenie w ogniu i galwanicznie po cenach przystępnych.

Utrzymuje stale na składzie Samowary tulskie, Herbatę rosyjską z Chin, poleca jako nowość herbatę w cegiełkach z wysiewek najlepszych gatunków ¼ funta 60 ct.

PORĘBSKI & ZIMLER

(dawniej Józef Riedel)

w Krakowie, Rynek gł. l. 8,

polecają:

SKŁAD TOWARÓW DROBIAZGOWYCH DLA DOMOWEGO UŻYTKU

PRZYBORÓW DO KRAWIECZYZNY ROBÓT RĘCZNYCH

oraz materjałów różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, do haftu itd.

WYBÓR PRZYBORÓW i MATERYJ KOŚCIELNYCH. — PRACOWNIA SZAT KOŚCIELNYCH.

SKŁAD HERBATY.

Bawełny: saskie, lipskie i harlandzkie. — Nici do maszynowego szycia z angielskich fabryk

Towary galanteryjne, skórzane i na drzewie rzeźbione. 8—6

MAGAZYN

AU BON MARCHÉ

FILIPA EILE

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej pod L. 6,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności

POWIĘKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI

zaopatrzony

w **albumy pluszowe i skórkowe** we wszelkich rozmiarach i gatunkach, tudzież **wyroby z bronzu, majoliki, skóry, necessery, pugilaresy, pamiętniki, teczki**, jakoteż **mydła, perfumy angelskie i francuskie, biżuterye, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rękawiczki, torby podróżne, pledy, wachlarze**, nadto **prawdziwe franc. gilzy do papierosów firmy Cawley & Henry** i różne inne nowości

11—? *po cenach umiarkowanych.*

Bronisława Krasickiego

Biuro wywiadowcze, pośrednictwa, informacyi i ogłoszeń.

Zakład fiakrów, publicznych posługaczy i przewozu mebli etc.

w Jarosławiu, w domu Dra Richtera obok Wałów.

Stręczy:

oficyalistów, służbę, robotników i kollektantów do kwestowania, pośredniczy w kupnach, dzierżawach, najmie, wyszukiwaniu wspólników, udziela wszelkich informacyj w interesach handlowych i prywatnych itd.

W dniu 15-tym Listopada 1890 otwartą i w ruch puszczoną została pierwsza w Krakowie

PAROWA FABRYKA STOLARSKA

BRACI MURANYJ

przy ulicy Dajwor.

Fabryka przy pomocy najlepszych systemów maszyn do najróżnorodniejszego obrabiania drzewa, wzorowo urządzonej suszarni, oraz znacznego zapasu materjałów nabywanych z pierwszej ręki, wykonuje wszelkie roboty stolarskie, jako też posadzki cegiełkowe deseniowe i fornierowane w jak najkrótszym terminie, z doborowego i suchego materjału i po najprzystępniejszych cenach. 11—?

W. JACHIMOWICZ

malarz dekoracyjny

w Krakowie, ulica Dietla Nr. 101,

wprost ulicy Wielopole,

podejmuje się malowania kościołów pałaców itp.

wykonuje

WSZELKIE DEKORACYE, FIRMY I WYSTAWY

złocenia, bronzowania,

lakierowanie mebli, naśladujące drzewo i marmur.

DR. ALBIN KAZIMIERZ SCHWARZ

mieszka obecnie

przy ul. Sławkowskiej L. 8., I. p.,

ordynuje 9—?

od godziny 3 — 5 po południu.

CZESKA AJENCJA

Ferdynanda Hofmana

JUBILERA,

ulica Grodzka Nr. 26, w Krakowie.

Prawdziwe Granaty w złocie,

ametysty, topazy, agaty, tigrisie oko moldawity, bursztyny itd. w oprawie

9—24 Wyroby złote i srebrne.

DONIESIENIE.

Jego Cesarsko-Królewskiej Wysokości Najdostojniejszego **Arcyksięcia Reinera** Dyrekcya klucza Lanckorona Izdebnik w Galicyi ma zaszczyt oznajmić P. T. Publiczności, że

fabryka Jarzębiaku i likierów zdrowotnych

wraz

z fabryką konserw jarzynowych

założona w r. 1884 pod firmą Jego Wysokości Księcia Maurycego Montleart Saxe-Courlande w Izdebniku, przeszła już z dniem 1 stycznia 1892 r. na własność **Jego ces. król. Wysokości Arcyksięcia Rainera,** którą to firmę jednak nosić będzie dopiero po 1 stycznia 1893 r.

Ani w kierownictwie fabryki, ani w wyrobie produktów, ani w sposobie etykietowania wyrobów nie zajdzie żadna zmiana.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę Szanownej P. T. Publiczności na to, że nie możemy ręczyć za prawdziwość naszych wyrobów, jak tylko w naszych oryginalnych butelkach, z nienaruszoną kapslą i banderolą, na której jest umieszczona marka ochronna.

Raczy zatem Szanowna Publiczność przekonać się z naszych oryginalnych butelek o smaku i dobroci **Izdebnickich wódek zdrowotnych,** ażeby potem tem łatwiej módz ocenić różnicę smaku falsyfikatów, podkopujących mozolnie rozwijający się przemysł rodzimy, a sprzedawanych w handelkach z naszych niestety butelek na kieliszki.

Izdebnik w grudniu 1892.

Dyrekcya Skarbu Izdebnickiego.

WILLA

odległa od miasta o 10 minut drogi pieszej — urządzona z przepychem i wszelkiemi wymogami domowego gospodarstwa — z domem piętrowym składającym się z 12 pokoi i dwóch kuchen, z dwumorgowym ogrodem uprawionym, z licznemi oficynami i osobną cieplarnią

jest z wolnej ręki do sprzedania.

12—12 Wiadomość w Redakcji „Djabła".

SKŁAD PIWA I PORTERU

z browaru

ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA

w Żywcu.

Takowe sprzedaję po następujących cenach:

Piwo cesarskie . .	**10** ct.	Porter	**16** ct.
„ marcowe . .	**12** „	Ale	**16** „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w Beczkach.

G. Lazar. — Kraków,

ulica św. Jana, l. 9, na dole w podwórzu.

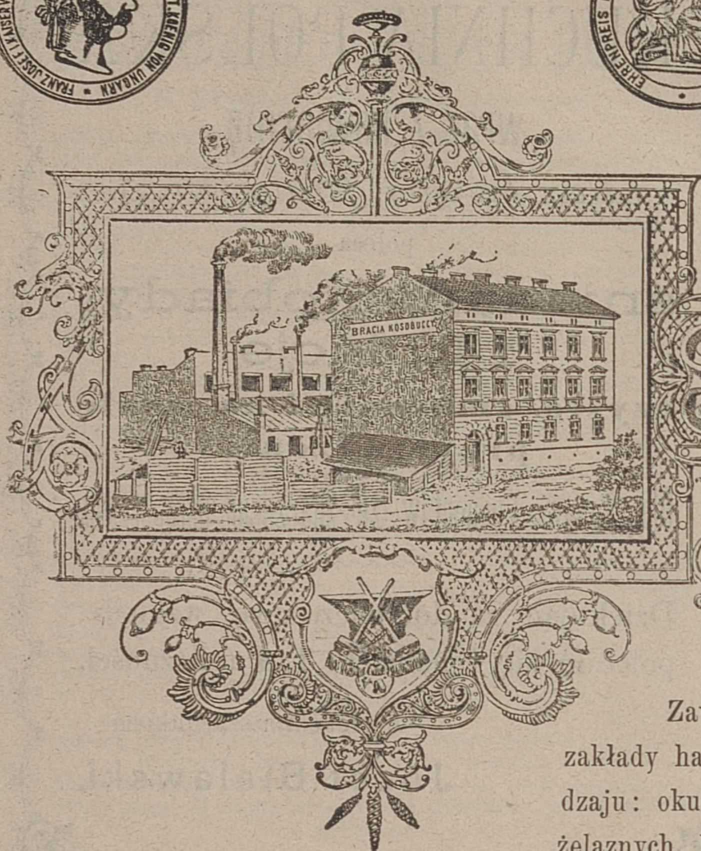


Srebrny medal zasługi
z Wystawy krajowej z r. 1887
dany przez c. k. Minist. handlu.



PIERWSZA

PAROWA FABRYKA
WYROBÓW
ślusarsko-budowlanych



BRACIA KOSOBUCCY.

W KRAKOWIE,

ulica Starowiślna L. 81. Dom własny.

Zawiadamiamy Szan. Panów architektów, inżynierów i większe zakłady handlowe, że otworzyliśmy fabrykę parową wyrobów wszelkiego rodzaju: okuć budowlanych jakoteż i stylowych, krat i drzwi żelaznych, okuć żelaznych, bram dla fabryk, balkonów, werand, schodów kręconych i prostopadłych, bram suwanych na szynach, krat i ogrodzeń grobowych, krzyży i t. p. wchodzące konstrukcje żelazne przytem podejmujemy się wszelkiego rodzaju reperacji maszyn pomocniczych, aparatów, stacji wodociągowych, robienia i ustawiania transmisji, reperacji młynów, wszelkiego rodzaju robót tokarskich, żelaznych, mosiężnych, gusstalowych, stempli i matryc, przytem polecamy Panom inżynierom do ziemnych robót rozpieracze zapomocą gwintu loczonego, lewego i prawego, jako najpraktyczniejszy środek wypróbowany przy kanalizacji.

Donosimy PP. fabrykantom wyrobów betonowych, iż wyrabiamy

dotąd nieznane maszyny oraz formy do robienia posadzek betonowych.

Wszystkie zamówienia wykonywamy szybko i dokładnie.

Ceny fabryczne. 7—24

Lekcyj Tańców

udziela

JÓZEFA EKEROWA

W KRAKOWIE,

Plac Szczepański L. 9, I-sze piętro.

HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych**, stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu. 9—24

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej, — zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**



M. NIEMETZ

w Krakowie, Sukiennice l. 30.

Poleca Szan. Publiczności swój

ZAKŁAD OPTYCZNY

wielki wybór okularów i cwikierów, oraz damskich lornetek salonowych, termometrów i t p. Szkła diafragmowe uznane przez słynnych lekarzy za najlepsze.

Wszelkie naprawy tanio.

Z poważaniem **M. NIEMETZ.**

Za 1 Złr. 1 kilo.

najprzedniejszych francuskich mydełek toaletowych jak glicerynowych, **piżmowych, fiołkowych, różannych i t. p.** sortowanych zapachów.

Za znakomity towar ręczy się.

Adres zur „Französin" Seifen u. Parfumerie.

Niederlage Wien **18 B. Döblingerstrasse Nr. 38.**

Obuwie męskie, damskie i dziecinne z najlepszych **angielskich, francuskich** i krajowych materyałów dokładne wykonanie. **Elegancki Fason** wielki wybór poleca

LEON GAŁEK Kraków, ul. Florjańska 30.

Specjalność Obuwia dla Pań na sposób angiel. po męsku, **Trzewiki »Lawn Tenis«**. Buty do **wyścigów z ang. sztylpami**. Buty wojskowe **według najnowszego przepisu**. Wielki wybór **Ostróg najnowszego systemu**. Prawidła, lakier do bucików **»Non pol de Guiche«**. 5—24

Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą na miarę raz na zawsze wystarczy stary bucik.

KUCHNIA POLSKA

wraz z kawiarnią

ulica świętej Anny Nr. 5.

poleca

śniadania, obiady, i kolacje

czysto, smacznie i na maśle przyrządzone.

Dla Panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

Józef Bielawski.

WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, ZYCBADY, KLOZETY POKOJOWE

WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne

poleca

KAROL MARKUS, blacharz,

1—24 **w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.**

NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH

i Samowarów Tulskich.

WINO

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austrjackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic szlachetnych w Szegich przy Tokaju

H. FRITSCH

12—24 **Mały Rynek Nr. 1.**

Koncesjonowany Zakład Pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

12—24 Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.**

Skład główny kuracyjnych: Koniaku francuskiego i Wina Malagi.

Główny skład wód mineralnych naturalnych.

Handel „pod Palmą“
ANTONIEGO HAWEŁKI
W Krakowie, w Rynku głównym.

poleca: wszelkie **Towary korzenne**. — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki, i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extract czekoladowy. — **Cukierki** czekoladowe, angielskie i słodowe. — **Makaroniki i Biszkopty** deserowe angielskie i krajowe. — Owoce południowe świeże, suszone i smarzone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową algierskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalie**. — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny i **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe w każdej porze roku. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. — **Homary, Łosoś** amerykański. **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach — **Różne Konserwy, Sosy Musztardy**: francuską, angielską, kremską i krakowską; oraz wszelkie **przyprawy** do potraw. — **Ekstrakt Liebiega i Kemmericha**. — **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską, i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimową porą hiszpańskie oraz różne **Owoce** włoskie i tyrolskie. **Dziczyznę i Zwierzynę** jesienną i zimową porą.

Sklep frontowy odosobiony od bufetu dla osób kupujących zaopatrzony w najświeższe **towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.**

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacyi z osobnem wchodem.

W handlu zamawiać można **ryby morskie, dziczyznę**, wszelkiego rodzaju **pasztety z dziczyzny** własnego wyrobu na zimno i gorąco, — **galantyny, rolady z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki** i t. p. — **Kanapki** (Saudwicze) tak mięsne jako i postne. — ***Ceny stałe.*** 11—?

Główny skład piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego. Marka B. B.

Przy handlu obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrań (i gabinety).

Kapelusze
MĘZKIE i DZIECINNE FILCOWE,
KRAWATY,
Gorsety damskie nowego kroju,
Bieliznę męzką
w wielkim wyborze, polecają
BR. BILEWSCY
w Krakowie, obok kościoła N. P. Marji.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie
koksu naszego
w warsztatach, kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy
KOKS GAZOWY
wyrabiany z najlepszych tłustych węgli po cenie **40 centów** za cetnar cłowy (biorący 100 cetnarów płaci po 35 ct.)
Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.
11—? ***Zarząd gazowni miejskiej.***

GŁÓWNY SKŁAD
MASZYN ROLNICZYCH, OGNIOWYCH, SIKAWEK, POMP, RUR, STUDNI
ORAZ
GŁÓWNY SKŁAD MĄKI KOŚCIANEJ I WSZELKICH SZTUCZNYCH NAWOZÓW
18—24 **FRANCISZEK ALBIN**
w Podgórzu ulica Rękawka Nr. 159.



Richterowskie zabawki: Męczydusza, Zadania łukowe, Pitagorasa, Krzyżyk, Łamigłówka itd. podają teraz więcej rozrywki, jak przedtem, ponieważ **nowe zeszyty** zawierają także zadania dla **dwu zabawek odrazu**. — Prawdziwe jedynie z marką **kotwicą**. Cena 35 kr. za sztukę.



Zagadka z zadań łukowych.
Wiele tysięcy rodziców wyraziło się z wszelkiem uznaniem o wysokiem wychowawczem znaczeniu sławnych
Kotwicznych skrzynek budowlanych,

Prawdziwe tylko z kotwicą!



nie masz łepszej i bardziej zajmującej zabawki dla dzieci dorosłych. Są one **najlepszym** i z powodu trwałości **najtańszym podarkiem na gwiazdkę** dla małych i wielkich dzieci. Bliższe szczegóły o skrzynkach budowlanych i o powyżej wymienionych zabawkach dla ćwiczenia cierpliwości można znaleść w illustrowanej książeczce: **Dla dzieci najmilsza zabawa.** Tę małą książeczkę powinniby sobie sprowadzić wszyscy rodzice, którzy chcą dla swych dzieci wybrać rzeczywiście doskonały podarek, jak najprędzej od niżej podpisanej firmy; przesyłka nastąpi bezpłatnie i franko — Wszystkie skrzynki budowlane **bez** fabrycznej marki **kotwicy** są to zwyczajne a jako dopełnienia zupełnie bezwartościowe naśladowania, należy więc żądać zawsze i przyjmować

tylko kotwiczne skrzynki budowlane Richtera,

które jak dawniej tak i teraz pozostaja na niedoścignionej wyżynie; dostać ich można **we wszystkich lepszych handlach zabawkami** po cenie od 35 kr. do 5 złr. i wyżej.

F. Ad. Richter i Cie.
Pierwsza austr.-węg. ces. i król. uprzywiliow. fabryka skrzynek budowlanych
Wiedeń, *I. ulica Nibelungen 4.*

FABRYKA
rolet i dywanów
JÓZEFA KÖHLERA
w KORCZYNIE koło Krosna,
poleca swoje wyroby, jak:

rolety do okien od 80 centów i wyżej, **dywany-chodniki** 60 ctm. szer., od 20 ct. do złr. 1·50 mtr. **dywany** 130/200 od 3 złr. 20 ct. do 4 złr. 80 ct. za sztukę, **dywany** 180/250 od 4 złr. 80 ct. do 7 złr. 80 ct. za sztukę.

Story automatyczne amerykański patent
polecam łaskawej publiczności od 80 ct. wyżej.

Cenniki przysyłam z Korczyna lub od p. Ludwika Sedlaczka w Przemyślu.

Ajentów przyjmuje pod najlepszymi warunkami.

M. BEYER i SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14. (naprzeciw kościoła Najśw. Panny Maryi.)

FABRYCZNY SKŁAD

płócien i bielizny gotowej męzkiej, damskiej i dziecinnej oraz **bielizny stołowej** białej i kolorowej. **Chustek** białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

Główny skład

normalnej bielizny trykotowej **Prof. Dr. Gustawa Jaegera** i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny. **Pończoch** damskich i dziecinnych i **skarpetek** męzkich. Skład bielizny **Wielb. Księdza Sebastiana Kneippa.**

Na sezon letni otrzymali

WIELKI WYBÓR BLUZEK SATYNOWYCH, WEŁNIANYCH i JEDWABNYCH.

PARASOLKI damskie od słońca oraz PARASOLE od najtańszych do najwykwintniejszych.

CAŁE WYPRAWY ŚLUBNE

są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. 1—?

Pierwsza

SPÓŁKA BLACHARSKA

Kraków, Sławkowska Nr. 22,

Pokrywają dachy i wieże wszelkimi metalami. Zakładają wodociągi, closety nadkanałowe i dzwonki elektryczne.

Wyrabiają wanny wszelkiego gatunku, closety pokojowe i naczynia kuchenne.

Przyjmują wszelkie obstalunki w zakres blacharstwa wchodzące, jak również i reperacye.

Powierzone roboty wykonuje szybko dokładnie i tanio.

!! Wszystko !!

co kto tylko zażąda

dostarczają

KRAJEWSKI & LIČKA

DOM AJENCYJNO KOMISOWY

i przedsiębiorstwo wysyłkowe

dla wszystkich artykułów do użytku prywatnego i przemysłu.

Wiedeń, Giselastrasse Nr. 1.

Zamawiać można wszystko bez poprzedniego zapytywania się, opisując dokładnie żądany przedmiot i przybliżoną cenę tegoż.

Cenniki na żądanie gratis i franko.

wysyłka pocztą lub koleją za zaliczką.

!! Tanio — dobrze — rzetelnie !!

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.